

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznik z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnośnikiem do domu 5.— zł. dla odbiorców pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów w tabelce 40 gr. za tekstem 20 gr. Drobną ogłoszenia: słowo trytowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ograniczenia graniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skłonna, fantazyjna, cyfrowa i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 10 rano. Nadstana, a nie zamówione przez Redakcję reklamy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy ogłoszenie zostanie znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrócić.

Konto w Urz. Poczt. - Czek. w Warszawie Nr. 63 oraz w Banku Emisyjnym oddział Częstochowa

Nr 168

Częstochowa, środa 24 lipca 1940 r.

Rok II (XXXV)

Paniczne nastroje w Anglii

Zatopienie statku-cysterny

ATAKI LOTNICTWA NIEMIECKIEGO NA ANGLIE ZESTRZELONO 8 MASZYN

(SS) Berlin, 23 lipca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Niemieckie samoloty bojowo zaatakowały ponownie lotniska, porty, magazyny materiałów pędnych oraz obiekty fabryczne w Anglii. Zaobserwowano eksplozje i silne pożary.

W czasie ataków na transport konwojowany w Kanale La Manche udało się zatopić trafieniami bomb 1 parowiec-cysternę i 4 statki handlowe, o łącznej pojemności około 40.000 BRT.

Nieprzyjacielskie naloty w nocy na 22 lipca na tereny okupowane spowodowały tylko szkody materialne wskutek zrzuconia bomb. Jeden samolot został zestrzelony, artyleria przeciwlotnicza marynarki wojennej, drugi samolot przez nocną myśliwca.

Łączne straty nieprzyjaciela wyniosły wczoraj 8 samolotów, w tym 1 hydroplan typu Sunderland został zestrzelony koło Drontheim. 4 samoloty niemieckie nie powróciły, wśród nich 1 samolot, który przymusowo osiadł na Morzu Północnym, zestrzelony przez Anglików.

DEPEZA MUSSOLINIEGO DO HITLERA

Berlin, 23 lipca. — Szef rządu włoskiego i wódz faszystowski Włoch Mussolini przesłał na ręce kancl. Hitlera depeszę treści następującej:

„Słowa Pańskiej wielkiej mowy, wygłoszonej w Reichstagu poruszyły do żywego cały naród włoski. Wyrażam Panu moje podziękowanie i zarazem odwołując się oświadczam, że jeśli zajdzie potrzeba, naród włoski wraz z Pańskim narodem kroczący będzie naprzód do ostatka t. j. aż do zwycięstwa. (—) Mussolini.”

LONDYN PRZYJNAJE SIĘ DO STRATY ŁÓDZI PODWODNEJ

(!!) Lizbona, 23 lipca. — Brytyjska admiralica komunikuje, że łódź podwodna „Salmon” należy uważać za straconą.

KONFERENCJA PANAMERYKAŃSKA

Hawana, 23 lipca. — W ub. sobotę przybył tu minister spraw zagranicznych Hull wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami. Pierwsze inauguracyjne posiedzenie odbyło się w niedzielę po południu.

Jest to drugie kolejne zebranie ministrów spraw zagranicznych państw amerykańskich. Pierwsza tego rodzaju konferencja odbyła się w Panamie, bezpośrednio po wybuchu wojny, mianowicie we wrześniu 1939 r.

WYMIANA DEPEZ MIĘDZY MUSSOLINIM I FRANCO

(p) Rzym, 23 lipca. — W związku z odchodem rocznicy narodowej rewolucji hiszpańskiej nastąpiła wymiana depesz między Duce i Caudillo.

Straty Anglii na Morzu Śródziemnym

NOWE SZCZEGÓŁY, DOTYCZĄCE BITWY ROZEGRANEJ W ZAŁOŻNIEJ CZĘŚCI MORZA ŚRÓDZIEMNEGO — OPRÓCZ „HOODA” I LOTNISKOWCA USZKODZONO RÓWNIEŻ OKRĘT LINIOWY ORAZ DWA KRĄŻOWNIKI — ZESTRZELONO ANGIELSKICH LOTNIKÓW, KTÓRZY STRZELALI Z KARABINÓW MASZYNOWYCH DO USZKODZONEGO HYDROPLANU — ATAKI LOTNICZE W AFRYCE PÓŁNO-CNEJ I WSCHODNIEJ ODNIOŚLY SKUTEK

(wp) Rzym, 23 lipca. — Włoski komunikat wojenny brzmi następująco:

Główna kwatera armii komunikuje: Na podstawie wiarogodnych informacji wynika, że w czasie walk morskich i powietrznych w dniach od 8 — 13 lipca, poza lotniskowcem i okrętem liniowym „Hood”, ciężko uszkodzona została również 1 okręt liniowy klasy „Warspite”, pojemności — 31.000 ton oraz krążowniki „Gloucester”, pojemności 10.000 ton i „Arctura”, pojemności 5.200 ton. Ponadto nieprzyjacielskie bazy morskie poniosły poważne straty.

Jeden nieprzyjacielski samolot, który w czasie ratowania jednego z samolotów włoskich, zmuszony do powrotu uszkodzenia motoru do wodowania, usiłował wziąć załogę włoską pod ogień karabinów maszynowych, został zestrzelony przez włoskich

nowych, został zestrzelony przez włoskich lotników pocelgowych i spadł, płonąc. Jeden oficer załogi angielskiej, który opuścił się na morze przy pomocy spadochronu, został wyratowany i wzięty do niewoli przez jeden z włoskich hydroplanów.

W Afryce Północnej obrzucono silnie i skutecznie bombami nieprzyjacielskie bazy operacyjne Sidi Barrani i Marsa Matruh.

W Afryce Wschodniej koło punktów operacyjnych Buna i Wajir, gdzie zestrzelono 1 angielski samolot myśliwski, zaatakowano bombami i ogniem karabinów maszynowych samoloty i wojska angielskie. Wszystkie nasze samoloty powróciły.

Nieprzyjacielskie ataki powietrzne na Asmarę nie pociągnęły za sobą ani ofiar w ludziach, ani szkód materialnych.

Obie strony mogą znaleźć wyjście

NIE NALEŻY TRAKTOWAĆ APELU HITLERA JAKO OZNAKI SŁABOŚCI — DZIENNIK AMERYKAŃSKI „WASHINGTON POST” — MOWIE KANCLERZA RZESZY — HITLER MIAŁ NA MYŚLI POSŁOWNIE TO, CO POWIEDZIAŁ

(&) Waszyngton, 22 lipca. — „Washington Post” w artykule wstępnym pod tytułem „Propozycja Hitlera” pisze: „Hitler powiedział, iż byli tacy, którzy jego mowę w Reichstagu, wygłoszoną bezpośrednio po opanowaniu Polski w dniu 6. października traktowali jako oznakę słabości Niemiec. Dzisiaj napewno nie znajdzie się wielu takich, którzy by w związku z ostatnią mową Hitlera do narodu niemieckiego mogli popełnić ten sam błąd. Skoro Hitler oświadczył w Reichstagu, że w tym celu zwołał posłów, ażeby zaopiniować po raz ostatni do powszechnego rozsądku, to miał on

na myśli dosłownie to, co powiedział.” Dziennik pisze w dalszym ciągu, że decyzja pozostaje naturalnie zastrzeżona rządowi brytyjskiemu, ale należy mimo wszystko stwierdzić, że propozycja została ujęta bynajmniej nie w nierozsądną formę i można być niemal pewnym, iż dla obu stron jest możliwe honorowe wyjście. Można ocenić mowę Hitlera dowolnie, ale z wszelką pewnością nie da się na jej podstawie podnieść przeciwko Hitlerowi zarzutu słabości. Podobnie też nie będzie można zrobić tego zarzutu Anglii, jeżeli poważnie rozważy tę propozycję.

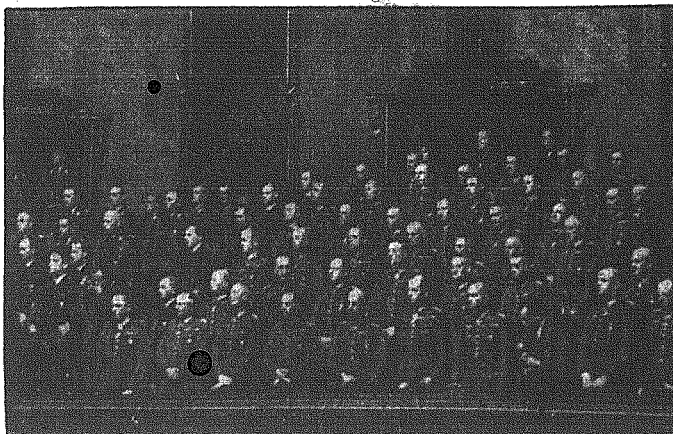
Zabieramy głos!

NIEPOKÓJ W LONDYNIE

Cały świat śledzi z zapartym oddechem wrażenia mowy Adolfa Hitlera, wywołanej w Anglii. Polityczna ofensywa wodza Niemiec, która postawiła naród angielski przed ostatnią decyzją, czy pragnie on pokój, czy też niemiłknie i kompletnego zniszczenia, spowodowała w samej Anglii nie mniejsze zamieszanie, jak dotychczasowe wojskowe ofensywy Niemiec. Według doniesień nadchodzących z Anglii, sytuację tamtejszą w ostatnich dniach cechuje powszechny chaos i wszelkiego rodzaju kombinacje. Podczas, kiedy część prasy angielskiej usiłuje gwałtownymi odpowiedziami na mowę Hitlera upozorować pewność siebie, o jakiej wobec przewagi militarniej Niemiec faktycznie w Anglii nie ma mowy, to z drugiej strony smuje się tam ciekawe kombinacje na temat możliwości nowej zmiany kursu w angielskich sferach kierowniczych. Zna mianym jest, że w związku z tą sytuacją mówią się w Anglii o liście księcia Windsoru do króla angielskiego, a równocześnie nadchodzą wiadomości, że znany angielski mąż stanu Lloyd George zabiegał o audiencję u króla. Zarówno książe Windsoru, jak i Lloyd George, mieli już od dawna oświadczyć, że Anglia jest skazana na zagładę, jeżeli jeszcze w ostatniej chwili nie potrafi znaleźć drogi do porozumienia z Niemcami.

W Berlinie w przeciwnieństwie do tych wszystkich kombinacji zachowują w poręczności siły Niemiec, absolutny spokój. Niemcy mają czas, aby czekać w jakim kierunku znajdzie wyjaśnienie obecny kompletny chaos w Anglii. Niemcy mają w rękach wszystkie atuty. Pamiętaj ome pod względem wojskowym nad wszystkimi wybrzeżami, wokół wyspy angielskiej. Ich siły zbrojne są potężniejsze niż kiedykolwiek, ich zaopatrzenie w amunicję i ich zapasy surowców są dziś nieograniczone. Z tych względów Niemcy mogą też decydować o terminie ataku na wyspę angielską, a kiedy on rozpocznie się raz, załoczący się zniszczeniem angielskiego imperium światowego.

Z tego powodu berlińskie koła polityczne nie ciekawie się zbytnio, co mnióstrowie angielscy Halifax i Churchill będą mieli do powiedzenia w swoich zapowiedziach ostatnich deklaracjach. Prawdopodobnie ważniejszym niż te deklaracje będzie pytanie, jak długo jeszcze naród angielski pozwoli panować nad sobą tym podlegaczom wojennym. Nie można przecież zaprzeczyć, że ci panowie, którzy wtrącili w odmęt księki najpierw Polskę a potem połowę Europy, uprawiając przez siebie politykę, stanęli dziś nad brzegiem wojskowego i politycznego bankructwa. Bankruci są nieobliczalni. Pytanie jest tylko jak naród angielski, który od miesiąc żyje w nieustannie wzrastającej panicznej trwodze przed atakiem niemieckim, ustosunkuje się do bankructwa polityki gabinetu Churchilla, skoro cała Anglia ma zapłacić ową egzstencję za ryzykowną w najwyższym stopniu grę rządów. W krótkim czasie na to pytanie padnie odpowiedź.



Mowa Kanclerza Hitlera

Zastąpieni generałowie niemieccy w łodzi wojennej Reichstagu

MOWA KANCLERZA HITLERA NADAWANA BYŁA PRZEZ 1.000 ROZGŁOSNI

Berlin, 23 lipca. — Pół godziny przed rozpoczęciem się piątkowej mowy Wodza Wielkich Niemiec, Kanclerza Hitlera, przez niemieckie radio zostało zapowiedzianych szereg transmisji, które następnie dokonano w 30 językach i które trafiły niemal do wszystkich krajów na świecie poprzez przeszło 1000 rozgłosni. Dowodzi to olbrzymiego zainteresowania mową oraz wielkiej sprawności technicznej niemieckiego radia.

ZMIANA NA STANOWISKU GŁÓWNOODWODZĄCEGO W ANGLII

Sztokholm, 23 lipca. — Jak donoszą z Londynu, generał Sir Edmund Ironside, dotychczasowy głównowodzący armii angielskiej, został odwołany ze swego stanowiska. Urzędowe ogłoszenie brytyjskiego ministerstwa wojny, które się ukazało w niedzielną rano, potwierdza te wiadomości. Na miejsce gen. Ironside powołano Sir Allana Brooke. Ironside został ogłoszeniem tym zamianowany marszałkiem polnym. Nowy głównowodzący armii angielskiej otrzymał równocześnie ze swoim awansem rangę generała. Zmiana na stanowisku głównowodzącego nastąpiła na skutek nowego sposobu myślenia stosowanego przez ministerstwo wojny, na którego czele stoi Mr. Anthony Eden. Ministerstwo mianowicie uważa, że na czele armii znajdującej się na wyspie powinien stać oficer, który przeżył „zwyckie odwrót” z Belgii i zna niemieckie sposoby walki. Poprzedni szef korpusu ekspedycyjnego lord Gort został mianowany generalnym inspektorem kadr szkoleniowych. Zmiany w dowództwie angielskim nie odbiły się specjalnym echem wśród sfer wojskowych i politycznych Rzeczy, dla których przesunięcia te są całkowicie obojętne.

WĘGIERSKO-NIEMIECKIE POROZUMIENIE HANDLOWE

Berlin, 23 lipca. — W ostatnich tygodniach odbywały się w Budapeszcie rokowania między Niemcami i Węgrami w sprawie uregulowania stosunków gospodarczych między obu tymi krajami. Rozmowy na ten temat prowadził poseł Clodius ze strony niemieckiej, zaś ze strony węgierskiej poseł Nickl.

Umowa i porozumienie regulujące wymianę towarową upływała z dniem 31 lipca 1940 r. Wobec podpisania w sobotę nowej umowy w sprawie wymiany towarowej, zagadnienie to zostało uregulowane na następny rok, mianowicie do 31 lipca 1941 r.

HR. CIANO BYŁ NA PRZYJĘCIU W AMBASADY WŁOSKIEJ

(p) Berlin, 23 lipca. — W sobotę odbyło się w gmachu ambasady włoskiej w Berlinie przyjęcie, wydane na cześć ministra spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano. Honory gospodarza sprawował ambasador włoski Alfieri. Wśród gości obecni byli najwyżsi dygnitarze państwowi, partyjni i wojskowi.

STRATY NORWESKIE NA MORZU

(&) Oslo, 23 lipca. — Norweskie biuro telegraficzne donosi, że norwescy armatorzy opublikowali listę strat tonażu okrętowego, datującą się od 9 kwietnia 1940 r. Lista ta zawiera nazwy 17 norweskich statków handlowych o łącznej pojemności 68.699 br. t. rej. W tym wypadku chodzi o te okręty norweskie, które znajdowały się pod kontrolą angielską. Z spośród załóg okrętowych zginęło 55 osób.

NEGRIN W LONDYNIE

Bazyła, 23 lipca. — Pomiedzy uciekami, którzy znaleźli schronienie po upadku Francji na terenie Anglii znajdują się również b. szef rządu czerwonej Hiszpanii Negrin, główny sprawca wojny domowej hiszpańskiej. Znalazł on przyjęcie w jednym z luksusowych hoteli londyńskich. „Skąd czerpie środki na luksusowe utrzymanie, nie trudno jest odgadnąć. W narodowych kołach hiszpańskich a także i w środowiskach neutralnych przyjacielskie przyjęcie Negrina przez angielskie koła towarzyskie i władze angielskie wywołało głębokie zdumienie, ale nawet i wśród emigrantów czerwonej Hiszpanii, których większość znalazła schronienie w Londynie, zawierają coraz częściej złośliwości z angielskimi zakładami karnymi.

Mglisty Albion cierpi na kompleks plotek i „kolumn”

NOWY WYNALEZEK DUFF COOPERA: „SZÓSTA KOLUMNA” — SPOŁECZEŃSTWO ANGIELSKIE STRACIŁO GŁOWĘ WOBEC DZIAŁAŃ WOJENNYCH — WRÓG ANGLIKÓW Nr. 1 „BLADY STRACH” GEHENNA CUDZOZIEMCÓW — ZABLOKOWANI, BEZ IMPORTU — NAŚLADUJE SIĘ WYSMIIEWANE METODY

W Londynie wynaleziono już „szóstą kolumnę”. Jeżeli wojna dłużej potrwa i nerwowość w Anglii będzie dalej w tym tempie wzrastała są podstawy do przypuszczenia, że cyfra kolumn jest jeszcze się powiększy. „Szóstą kolumną” jest najnowszym wynalazkiem ministra informacji, który, nagle z ogromną energią postanowił wszcząć kampanię propagandy wewnętrznej. Najwyższy już czas. Wojna tak zbliżyła się już do Anglii, że codziennie bombardowania we wszystkich częściach kraju, i akcja niemieckich sił morskich u brzegów Wielkiej Brytanii, nie może być dłużej przed ludnością utrzymywana w tajemnicy.

A bomby się syją...

Setki tysięcy ludzi w miastach portowych nad Kanalek słyszą co dzień eksplozje torped i widzą kupy pożarów palących się okrętów. Nerwy ludności znajdują się w stałym napięciu, i napięcie to przy częstotliwości nalotów i zwiększającej się blokady.

GDZIE ZNAJDUJE SIĘ WŁĄCZIWIE „PIĄTA KOLUMNA”?

Ustanowiono t. zw. „szóstą kolumnę” dla walki z oświatą „piątej kolumny”, co do której właściwie nikt nie wie, gdzie się znajduje. I tu można rozpoznać oznaki rozkładu, równoległe do tych, które poprzedziły wojskowe załamanie się Francji. Im bliżej jest niebezpieczeństwo, im bezpośrednio groźba katastrofy, tym częściej widuje się wszędzie upióra „piątej kolumny”. Mosley i jego zwolennicy od dawna już zamknięci są za kratami, częściowo nawet deportowani do Kanady. Od dawna rozwiązano partię faszystowską w Anglii, British Union, i odebrano debet organowi Mosleya, „The Action”.

Wydawałoby się, że chyba już nic nie pozostało z „piątej kolumny”. Mimo to nagłoniła na podejrzane politycznie elementy trwa dalej. „Piąta kolumna” nazywa się wszystko, co posiada słabo nerwy albo bezpośrednio nie należy do partii wojny. Do „piątej kolumny” należy każ-

dziej niemieckich łodzi podwodnych wrosta z zastraszającą szybkością. Po raz pierwszy społeczeństwo angielskie znalazło się tak blisko działań wojennych, że dopiero teraz zaczyna pojmować co właściwie oznacza wojna. Gdy dotąd znało się ją tylko z opowiadań, i cały jej ciężar zwałono się na sojuszników, zjawia się ona teraz w polu widzenia każdego poszczególne Anglika.

Wychodzi na jaw już teraz, że ludność angielska nie przewidyła do wojny, bynajmniej nie dorosła nerwowo do wytrzymania atmosfery wzrastającego napięcia, jak się tego z początku spodziewano. Godzina, w której trzeba odpowiadać na ważne pytanie co do angielskiej wytrzymałości bojowej zastrzykło. Radio znów ogłasza nową mowę Churchilla, który stara się przedstawić nowe położenie i wyzwa do zachowania spokoju i ufności. Ale nie dosyć na tym.

dy, który wypowiada pesymistyczne twierdzenia, lub uskarża się z powodu wprowadzonych ograniczeń. I także ten, kto powtarza pogłoski lub nie wykazuje jennego churchillowskiego fanatyzmu wojennego. „Piąta kolumna” jest to więc w końcu cały prawie naród angielski.

Powtarzają się te same symptomy wewnętrznej niepewności, które już we Francji poprzedziły wewnętrzne rozprężenie. Każdy ma wrażenie, że za jego plecami stoi ktoś, komu zupełnie nie może ufać. Niepokój o front wewnętrzny i troska o wewnętrzne morale są widocznymi oznakami słabości upadającego reżimu. Psychoza strachu przed spadochroniarzami jest tego typowym objawem. Po raz drugi w tym tygodniu z ministerstwa informacji musiano dementować pogłoskę o rzekomych wyładaniach niemieckich spadochroniarzy w niektórych punktach „wyspy”. Przeciwno tej psychozie wprowadza się od dzisiaj t. zw. „szóstą kolumnę”.

Każda dzielnica Londynu otrzymuje swoją „szóstą kolumnę”, składającą się z podwładnych ministerstwa informacji o raz członków, którzy mają za zadanie w restauracjach, sklepach, na boiskach i na targowiskach mieszać się z publicznością i oddziaływać uspakajająco na człowieka ulicy. Nowa kampania przeciwko defetyzmowi, która jednocześnie rozpoczyna się w radio i w prasie dowodzi, jak mało się w Anglii ufa masom. adio udziela wskazówek, jak odpowiadać szerzycielom alarmujących pogłosek. W prasie można czytać co dzień artykuły o niebezpieczeństwie wypowiedziania bezmyślnych twierdzeń.

Nie wesoło wśród Anglosasów...

Mimo to właśnie obiega kraj coraz więcej pogłosek o ponawiających się atakach niemieckich; znacznie więcej, niż dotychczas. Stracił przed szpiegami i niemiawit do cudzoziemców nigdy nie były silniejsza, niż obecnie. Pewna cudzoziemka, która mimo zakazu znalazła się na ulicy po północy i zmuszona była uciec się do schronu z powodu nagłego ataku lotniczego, została wydana przez obecnych w schronie i pociągnięta przed sąd, który ją skazał na wysoką karę pieniężną. Sędzia oświadczył przy tej sposobności, że cudzoziemcomi wolno opuścić swój dom po północy jedynie w tym wypadku, kiedy się pali.

Bomby, których wybuchy słyszy się codziennie w miastach brytyjskich i komwoje, które w oczach ludności zapalane są w morzu, zaczynają u Anglików wywoływać wrażenie, że z blokadujących stali się w końcu sami zablokowanymi. W coraz większym stopniu daje się odczuć upadek Francji w dziedzinie gospodarczej. Anglia straciła przez to za jednym zamachem około 40 proc. swego ogólnego importu zagranicznego. Brakuje szwedzkiej i francuskiej rudy. Zaczyna się już zdajeć, że żelazne ograniczenia parków i sprzed domów i przetapia się je teraz, kiedy przedtem te same metody u Niemców tak wymiiewano.

Jeszcze nie zdarzyło się, by dwa narody były tak ściśle zespolone

**PRASA WŁOSKA O MOWIE FUHRERA — TAJEMNICA ZWYCIESTWA
LEŻY W NIEROZERWALNYCH WIĘZACH, ŁĄCZĄCYCH WŁOCHY
I NIEMCY**

(S) Rzym, 23 lipca. — Wymiana telegramów między Mussolinim i Adolffem Hitlerem jest odbiciem dnia prasy rzymskiej. Jeszcze nie wydarzyło się w świecie — podkreśla „Popolo di Roma” — by dwa narody mogły być tak blisko związane pod względem ideowym, jak państwa osi.

„Messagero” wyjaśnia, że obydwa mocarstwa osi są zdecydowane ująć zgodnie w swe ręce dalszy bieg wydarzeń. Państwa osi wzięły na siebie losy kontynentu i wszystkie cele niezawodnie osiągną. Tajemnica zwycięstwa leży w nierozzerwalnych więzach, łączących oba ustroje.

„Giornale d'Italia” w swym wydaniu południowym pisze, iż Mussolini nie mógł w lepszy sposób wyrazić uczuć narodu włoskiego, jak mówiąc że: „mowa Adolfa Hitlera, wygłoszona w Reichstagu poruszyła do żywego cały naród włoski”. Po przykrych doświadczeniach,

jakie naród włoski wyniósł ze stosunków z byłymi sprzymierzeńcami, uczucie wielkiego zadowolenia z powodu uznania pomocy Włoch przez zwycięskiego Fuhrera staje się tym większe.

ECHO MOWY HITLERA W TURCJI

(*) Ankara, 23 lipca. — Dziennik „Tasviri Efkiir” wydaje w artykule wstępnym sąd o mowie Adolfa Hitlera, nazywając ją prawdziwą i słuszną. W ciągu 11-tu miesięcy uzyskiwał Hitler wyłączenie same zwycięstwa i sukcesy i we wszystkich swych poprzednich mowach proponował pokój. Chamberlain i Dalager byłiby o wiele lepiej uczynili, gdyby bezpośrednio po kampanii w Polsce przyjęli propozycje pokojowe. Biorąc na dobrą sprawę — kończy dziennik — nie należałoby odrzucać ostatniej propozycji Adolfa Hitlera, gdyż za nim przemawiała wszystkie bez wyjątku doświadczenia.

móc premierowi Konoye służyć pomocą w rozwiązywaniu ważnych problemów gospodarczych. W końcu należy nadmienić, że do gabinetu nie weszli zdecydowani przedstawiciele ruchu reformatorskiego. Konoye zamierza jednak uzupełnić komplet swego gabinetu przedstawicielami nowej partii, której organizacja ma być natychmiast wzięta pod uwagę.

RUMUNIA BRONI SIĘ PRZED ŻYDAMI

Bukareszt, 23 lipca. — Rumunia wypowiedziała ostrą walkę przeciwko żydom. Rząd wydał zakaz wydawania 29 tygodników i dzienników znajdujących się w rękach żydowskich, które działały przeważnie na szkodę państwa albo też prowadziły wrogą propagandę. Zwalnianie żydów lekarzy ze służby państwowej oraz nauczycieli szkół średnich przybiera coraz postępy. Jak donosi „Porunca Wremii” czołowe antysemickie rumuńskie pismo, wszelkie próby wzniecenia niepokojów gospodarczych przez żydów na terenie giełdy lub innych miejsc, gdzie paskarze podbijają ceny, będą w przyszłości niemożliwe.

W Radzie ministrów zajmowano się sprawą wprowadzenia elementu żydowskiego w nowy porządek państwa rumuńskiego.

Postanowiono utworzyć różne kategorie żydów, przy czym ci, którzy walczyli w wojnie światowej w sprawie państwa rumuńskiego, względnie położyli jakiegokolwiek zasługi dla jego dobra, uzyskają pewne ułatwienia. Jednym z pierwszych środków, stosowanym przeciw żydom, będzie powrót do dawnych nazwisk. Ministerstwo Gospodarki podaje listę żydowskich urzędników, którzy mają być zwolnieni ze swoich stanowisk.

LITWA REPUBLIKA RADZIECKA

(?) Kowno, 23 lipca. — Minister spraw wewnętrznych Litwy ogłosił deklarację, na podstawie której republika litewska przyjęła z natychmiastową mocą przedową konstytucję sowiecką i wobec tego uważana być musi jako republika radziecka.

Przychylnie przyjęcie księcia Konoye

**NOWY GABINET JAPONSKI SPOTKAŁ SIĘ Z UZNANIEM NARODU
NADZIEJE POKŁADANE W NOWY M RZĄDZIE — PRZEDSTAWICIELE
PARTII BĘDĄ MIELI RÓWNIEŻ SWÓJ GŁOS**

Tokio, 23 lipca. — Drugi gabinet Konoye spotkał się z przychylnym przyjęciem w prasie i w kołach politycznych. „Iokio Niczi Niczi” spodziewa się, że miejsce pustych słów zastąpią czyny. Długo czas wysłuchiwał naród nie mówiących oświadczeń rządowych, obecnie jednak oczekuje jasnego i zdecydowanego programu. Na uwagę zasługują fakt, że czterech członków rządu, którzy zarazem byli doradcami Konoye w okresie rekonstrukcji gabinetu, znowo dokładnie stosunki w Mandżukuo, o kroczy po lini interesów nowomiano-

wanego prezydenta urzędu planowania Hozino, uchodzącego za zapalonego zwolennika i szermierza bloku gospodarczego wschodnio-azjatyckiego. Tym samym wymaganiom odpowiadają minister spraw zagranicznych Matsuko, minister wojny Tojo i minister handlu Kobajasz. Ponadto dochodzi minister komunikacji Murata jako przedstawiciel żeglugi dalekomorskiej. W ten sposób można mówić o szcześliwym skórze nium handlu, skarbu i gospodarki, których reprezentanci w radzie posiadają dostateczne doświadczenia polityczne, aby

Z WARSZAWY

Nowa linia tramwajowa „W”

Po ukończeniu robót remontowych torów i górnej sieci tramwajowej, wydział ruchu tramwajów i autobusów miejskich uruchomił od niedzieli tramwaje nowej linii „W”.

Trasa nowej linii prowadzi od pl. Bernardyńskiego z przed kościoła w Czarnańskowie (traficzna stacja linii 2), ul. Powiślańska, przez Miasto - Ogród - Czarnańków i szosę Wilanowską do Wilanowa.

Odbudowa warszawskiej elektrowni

Niemieckie zarząd miejskie dąży do odtworzenia w pierwszym rzędzie zakładu pierwszej użyteczności. Elektrownia warszawska w okresie walk w czasie oblężenia miasta poniosła dotkliwe straty.

Działania wojenne, wywołujące liczne uszkodzenia zarówno w samej wytwórni, jak i w sieci na całym obszarze miasta, były źródłem uciążliwych zakłóceń ruchu. W wytwórni uszkożono dachy i kominy, uległy podziurawieniu rury i zbiorniki, z których uchodziła para, woda, olej. Przesyłanie energii do odbiorców napotykało na trudności z powodu ciągłych uszkodzeń w kablach i transformatorach, aż wreszcie gdy epłnął całkowicie dach nad halą maszyn długości 105 m, i szerokości 21 m, wszystkie zespoły turbinowe znalazły się pod gołym niebem. Następnie uległ zburzeniu lub spaleniu szereg dalszych budynków na terenie wytwórni, w tej liczbie warszaty mechaniczne, pomieszczenia działów transformatorowego, licznikowego, kablowego, oświetleniowego, garaże i wiele innych. Elektrownia, której urządzenia wytwórcze zostały zniszczone, przestała zupełnie zasilać miasto. Wszystkie turbozespoły w liczbie 9 i wszystkie kotły w liczbie 21 były już niezdolne do pracy.

Przerwa w dostawie prądu do sieci trwała tylko 11 dni, już bowiem 4 października uruchomiono pierwszy kocioł i pierwszą turbinę i zaopatrywanie miasta w energię od tej daty zostało wznowione w sposób trwały. Połączenie z elektrownią przuszkowską, również przerwane z powodu uszkodzeń w kablach, udało się nawiązać dopiero w tydzień później.

W chwili obecnej spośród maszyn, którymi Elektrownia dysponowała przed wojną, nieczynne są tylko dwa starsze zespoły (na 4.000 i 10.000 kW), natomiast już po wojnie przybyłi Elektrowni nowy wielki zespół o mocy 25.000 kW, którego montaż był na ukończeniu w chwili wybuchu wojny, i który uruchomiono po raz pierwszy 18 maja r. Kocioł odbudowano już 17, odbudowa trzech następnych, najczęściej uszkodzonych podczas wojny, zajmie jeszcze kilka miesięcy. Przed zimą będzie ponadto uruchomiony nowy wielki kocioł o wydajności 70 ton pary na godzinę, który był już w montażu w chwili wybuchu wojny.

Elektrownia jest w ten sposób wyposażona w urządzenia wytwórcze, niezbędne i wystarczające do pokrycia zapotrzebowania, przewidywanego na najbliższy sezon zimowy.

Ogólna utrata wartości majątku Elektrowni wskutek zniszczeń wojennych wynosi przy uwzględnieniu obniżenia wydajności i trwałości urządzeń około 19—20 mil. zł. czyli 16 proc. szacunkowej wartości Elektrowni. Przewidywane koszty samej odbudowy wyniosły około 8—9 mil. zł. Do 1 lipca br. Elektrownia wydała na odbudowę przeszło 3,5 mil. zł. z czego 50 proc. przypadło na odbudowę sieci.

Tajni policjanci będą się legitymować. Sześć służby bezpieczeństwa na okręg warszawski komunikuje:

W ostatnich czasach mnożą się wypadki dokonywania konfiskat, rewizji mieszkań i rekwiizycji przez osoby, nie mogące się wykazać żadnym uprawnieniem do tych czynności. Osoby te podają się bądź za funkcjonariuszów tajnej policji państwowej albo jakichś innej formacji policyjnej, bądź też legitymują się własorecznie przez siebie sporządzonymi nakazami rekwiizycyjnymi. Osoby takie, jak to stwierdziła policja kryminalna przy sposobności aresztowań dokonanych w związku z tego rodzaju wypadkami, rekrutują się z kół polskiej i żydowskiej ludności. Posługując się językiem niemieckim, podają się za oszustów za agentów Gestapo albo Niemców miejscowych. We wszystkich dotychczasowych wypadkach udało się im oszukać swoich współrodaków.

Należy podkreślić, że rewizje mieszkań i konfiskaty mogą być dokonywane wyłącznie przez uprawnione do tego organy wykonawcze policji. Każdy urzędnik policyjny, który w czasie tego rodzaju czynności nie nosi munduru, musi się wykazać znaką służbową lub legitymacją osobistą. Inne osoby, uprawnione do dokonywania konfiskat, posiadają zaświadczenie urzędowe, opatrzone pieczęcią służbową.

Oblawa na handlarzy ulicznych. Mimo wydanych przepisów zabraniających handlu na ulicach, szczególnie artykułami spożywczymi, jak np. pieczywem, na którym osiada kurz uliczny, handlarze w dalszym ciągu uprawiają swój proceder,

zając w niektórych punktach ruch uliczny.

Policja dokonała oblawy, na handlarzy w centrum miasta na ul. Wielkiej, Złotej, Chmielnej, Marszałkowskiej i sąsiednich oraz w dzielnicy żydowskiej na ul. Twardzej, Pańskiej i Śliskiej.

W wyniku oblawy zatrzymano około 60 handlarzy i handlarek, na których sporządzono protokoły. Skonfiskowane towary, a szczególnie artykuły żywnościowe zostały przekazane zakładom dobroczynnym.

Pastrzelony przez bandytów

Na szosie pod Warszawą, prowadzącej w kierunku Okęcia i Raszyna, został napadnięty przez nieujętych dotychczas napaścików 35-letni robotnik Władysław Kempa zamieszkały w Talentach. Bandyci oddali do niego szereg strzałów z rewolweru. Rannego znalazłono na szosie leżącego bez przytomności. Wezwano na miejsce napadu Pogotowie przewoźne do szpitala Dzieciątka Jezus. Policja wdrożyła energiczne śledztwo celem ujawnienia sprawców napadu.

Zaginął

18-letni Ryszard Jach, uczeń liceum, dnia 15 b.m. wyszedł z mieszkania swych rodziców w Al. Niepodległości 159 i zaginął. Rysopis: wzrost 175 cm, szczupły, blondyn, twarz podciągła, oczy niebieskie garnitur granatowy, taki kapelusz. 15-letnia Halina Krajewska dnia 14 b.m. wyszła z mieszkania swych rodziców przy ul. Kazimierzowskiej 83 i więcej nie powróciła. Rysopis: wzrost średni, szatynka, włosy długie, oczy brązowe twarz okrągła, ubrana w mundur granatowy, szkolny. Zdradza objawy choroby umysłowej.

Z LUBLINA

Prace urbanistyczne

Niemieckie władze administracyjne radykalnie podjęły kwestię racjonalnej urbanizacji miasta. Już obecnie, po kilku miesiącach prac nad zmianą wyglądu miasta, stwierdzić można, że bardzo zmieniło ono swój wygląd. Inicjatywą podjęcia tych prac wypłynęła od szefa dystryktu lubelskiego Zörnera, który polecił wykonanie swych rozporządzeń wydziałowi budowlanemu przy dystrykcie i niemieckiemu zarządowi miasta. Głównym punktem skrzyżowania ulic jest w Lublinie plac Litewski, znajdujący się w samym środku miasta. Plac ten miał być nieestetyczny i brzydki, dlatego usunąć go, wyreperować przejścia, a trawniki wyrównano i zasiano. Dzięki temu centrum Lublina otrzymało schludny i porządkowy wygląd. Przyczyniło się do tego także odnowienie położonych przy pl. Litewskim budynków. Jedną z głównych arterii przelotowych miasta, Krakowskie Przedmieście także niemala zyskała na wyglądzie.

Usunęto wszystkie szpeczące domy, pozory i pojeżdżano kartki i plakaty ogłoszeniowe. Wszystkie mieszczące się na Krakowskim Przedmieściu sklepy i placówki handlowe są czyste. Żydowskich sklepów na tej ulicy już nie ma. Uszkodzone domy, znajdujące się obok poczty będą zniszczone, a na miejscu ich będą wybudowane na razie piętrowe domy przeznaczone tylko na sklepy handlowe. Ulica prowadząca do Urzędu Gubernatorstwa jest ulicą, która prowadzi do gmachów służbowych i urzędów Szefa dystryktu — jest obecnie całkowicie przebudowana, a dawny jej wygląd zmienia się więc obecnie na bardziej reprezentacyjny.

W Alejach Jerozolimskich przebrukowuje się jezdnie na większej przestrzeni. Teatr miejski, posiadający 600 miejsc siedzących został odnowiony. Przedstawia się w nowej szacie znacznie korzystniej i czystej niż poprzednio. Na Starym Rynku od dawna leżały stosy gruzów itp. śmieci, Zabrano się do ich uprzątnięcia. Wywieziono stamtąd — około 13 tysięcy metrów sześciennych gruzu, który złożono poza miastem. Zniszczone w czasie działań wojennych w Lublinie domy zostały rozebrane, a materiał pozostały po rozbiórce używa się do budowy dróg oraz grobli na rzec. Bystrej.

W samym mieście, znajduje się wiele budynków, przypominających swym stylem niemiecką architekturę. Zarząd miejski dba o te budynki i zamierza je odnowić. Obecnie przyjeżdżnych do Lublina uderza jego czysty, porządkowy wygląd. A mieszkańcy miasta, którzy mieli możliwość na własne oczy przekonać się o niemieckim myśleniu organizacyjnym, zadowoleni są z przeprowadzonych prac, które przebiegły z tylko wstępem do całkowitej i rzetelnej urbanizacji miasta.

Pożar w Soli

Z nieustalonych jeszcze przyczyn spłonęły zabudowania małego przedsiębiorstwa Jana Niemca w Soli. Pożar wybuchł niespodziewanie nocą. Poszkodowany był ubezpieczony; na sumę 500 zł, która nie pokrywa mu poniesionych strat.

Jednak dzięki pieniężnym, przysyłanym mu przez dzieci przebywających na robotach rolnych w Niemczech, może powoli rozpocząć odbudowę.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Lipiec 24 Środa

Dziś: Krystyny
Jutro: Jakuba Apostoła
Wschód słońca o 5.07
Zachód 21.05
Temperatura w dn. 23 b. m. o g. 7 +16° C., o g. 10 +22° C.

Dyktury aptek. Dziś, we wtorek, dn. 23 b. m. do godz. 21,30 dykturują apteki: w II-ej Alei i na Ostatnim Groszu. Jutro, w środe, dn. 24 b. m. apteki: w I-ej Alei i przy ul. Warszawskiej.

Z działalności Czerwonego Krzyża. Podobnie, jak w okresie wojny światowej i obecnie Ameryka, będąca z dala od konfliktu, na którym toczy się wojna, rozwija swoją przyjaźnielską pomoc na rzecz krajów, przez które przeszła pogożona wojenna, pragnąc tym samym ulżyć doli głodującej ludności.

Przed niedawnym czasem Amerykański Czerwony Krzyż przesłał na rzecz Generalnego Gubernatorstwa, za pośrednictwem Niemieckiego Czerwonego Krzyża, artykuły żywnościowe. Dary te, w postaci 35 ton artykułów żywnościowych, otrzymał Polski Czerwony Krzyż. Oddział w Częstochowie.

Znaczenie tego rodzaju przesyłek jest bardzo duże, zważywszy wartość, jaką w okresie trudności aprowizacyjnych przedstawia: kasza, mąka, uszczęśliwiający oraz mleko skondensowane.

Zasadięno Polski Czerwony Krzyż nie zajmuje się poszczególnym i indywidualnym rozdaniem artykułów. Dla tych celów utworzona została Rada Główna Opiekun-

stwa, która posiada oddziały powiatowe i miejskie.

Nadesłane artykuły przekazał zatem miejscowy Polski Czerwony Krzyż Miejskiemu Radzie Opiekunczej, która z kolei zajęła się ich rozdaniem pomiędzy instytucje charytatywne, znajdujące się na terenie miasta Częstochowy.

Niezależnie od produktów żywnościowych otrzymano pewną ilość artykułów odzieżowych, które również za pośrednictwem Miejskiej Rady Opiekunczej odpowiednio zostały rozdzielone.

Dla instytucji charytatywnych w naszym mieście pomoc w jakiegokolwiek formie, zwłaszcza w naturze, ma ogromne znaczenie ze względu na duży zakres ich działalności i zwiększone potrzeby przy równoczesnym zmniejszeniu środków.

Nie dziwnego przeto, że ofiarodawcy — Amerykański Czerwony Krzyż, działający w myśl idei „bądź dobrym” tym samym zasługuje na wdzięczność i sympatię ze strony obdarzonych.

Najechała rowerem 4-letnie dziecko. W dniu 21 b. m. Stanisława Winter z Rędzin, skutkiem nieprzebieżnego przepięw jazdy na rowerze, najechała na 4-letnie dziecko, Adama Chudzi.

Opiekun dziecka wezwał interwencji policji, która sporządziła doniesienie karne na winną spowodowania wypadku.

Rekawiczki damskie w Komisarjacie. W I Komisarjacie Policji Polskiej przy ul. Lublińskiej Nr 4/6 są do odebrania przez prawego właściciela znalezione rewawiczki damskie.

Ogólne wiadomości gospodarcze

Linia kolejowa „BBB” ukończona

Według ostatnio nadeszłych wiadomości, ukończono budowę linii kolejowej pomiędzy Konstantynopolem i Bagdadem. Linia ta przed wojną światową znana było w kołach gospodarczych kontynentu jako „BBB” czyli „Berlin — Bagdad — Baku”. Budowa tej linii trwała z przerwami 37 lat. Projektodawcą i inicjatorem tej linii kolejowej, do której przywazywano przed wojną światową wielkie znaczenie, był Jerzy v. Siemens, a po jego śmierci Artur v. Gwierner. Dzieje budowy tej linii przypomniał przebieg budowy kolei anatolijskiej, gdyż jakkolwiek uzyskano zezwolenie władz tureckich, jednak Anglia i Francja stawiały towarzysztwu budowy tej kolei znaczne przeszkody i trudności, starając się nie dopuścić do połączenia Mezopotamii z Persją. Jeszcze do niedawna podróżni musieli się przesiadać w Tel Kunuk na granicy Iraku do autobusów, które ich wiozły przez Mossul do Beidzi. Tam wsiadali do pociągu, który dowoził ich do Bagdadu i Basry. Obecnie jazda nad zatoką Perską nie przedstawia już takich trudności, gdyż „BBB” tworzy bezpośrednie połączenie z Konstantynopolem. Linia ta posiada 2.400 km długości i jej zbudowanie było niela-

da wyczynem. Znaczenie jej dla ruchu towarowego i osobowego jest bardzo duże. Nowa linia kolejowa niewątpliwie odegra ważną rolę w życiu gospodarczym Małej Azji.

Związki łowieckie w Rumunii

W Rumunii istnieje 1021 związków łowieckich z 32.110 członkami. Wartość złowicy łowieckiej wynosi rocznie 270 milionów lei, z czego na zwierzęta dostarczające sierści przypada 130 milionów, dzikie ptactwo 45 mil. i zwierzęta dostarczające futer 95 milionów lei.

W ub. roku zestrzelono 1 milion zajęcy, 3048 dzików, 1743 sarn, 126 jeleni, 79 kóz, 23.191 lisów, 38 miodowców, ptactwa wodnego i dzikiego 250.000 oraz 40.000 bekaszów.

Pomyślnie zbiory w Rosji sowieckiej

Na podstawie dotychczasowych zbiorów na Północnym Kaukazie, obszarze Kubania oraz w rosyjskiej Azji środkowej, ustalono, iż tegoroczne wyniki przedstawiają się znacznie lepiej, niż w roku ub. Pomyślnie straty poniesione z powodu przedwczesnego żniwa niezapelnie dojrzałego zboża. Komisarz gospodarki rolnej wydał zarządzenie, by na przyszłość unikać tego rodzaju błędów.

DO PT. KUPCÓW KOLONIALNYCH I SPOŻYWCZYCH W CZĘSTOCHOWIE I OKOLICY

Niniejszym uprzejmie zawiadamiamy, że herbata prasowana w kostkach firmy J. Działowski nie zdrożała i nadal jest w Częstochowie i okolicy dostarczana wyłącznie przez naszego przedstawiciela p. Wł. Stędrzickiego, Częstochowa, ul. Nerutowicza Nr 71 m. 5.

(—) J. Działowski,

Zakłady Przemysłowe w Warszawie

**Drukarnia i Litografia
KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO**

Al. Wolności 52, tel. 22-45

przyjmuje zamówienia
na wszelkie roboty litograficzne
i drukarskie, jak:

- a) lista,
- wizytki,
- biuletyny,
- kupony,
- kolafki buchalterskie,
- biletu weryfikacyjne i t. p.

Wykonanie szybkie i solidne

Ceny umiarkowane

DWÓCH formach do mailingu potrzeba sara. Zgłoszenia „Kurier” pod „Zaras” 257

ZGUBIŁO legitymację bezrobotna na nazwisko Kaminarski. 257

OGŁOSZENIE TRZECIEJ Litwidator firmy
„FABRYKA MYDŁA DZWON”
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Częstochowie Bolesław Lewandowski, zamieszkały w Częstochowie, ul. Warszawska 41, wywła wierzycieli od zgłoszenia swych pretensji w ciągu trzech miesięcy od daty trzeciego ogłoszenia. Bolesław Lewandowski, litwidator.

ROWER nowoczesny dwuosobowy do sprzedania. Fa. Bryczna 24, m. 2. 254

SPYALNIA jasna, fornirowana, ładna, prawie nowa, do sprzedania. Ofiocy Dreszera 61, m. 2 od 14-17.

SPRZEDAM harmonia, pateson, taczka i wózek. Św. Barbary 45.

SPRZEDAM tanio urządzenie sklepowe sara. Władysław: Dolna 9 — Mielnik. 259

ZGUBIŁO legitymację bezrobotna Nr. 20023 na nazwisko Bielobradec, Krowolegla 25. 259

MEBLE, dwa pokoje, kuchnia, sprzedam sara z powodu wyjazdu. Al. Wolności 75, m. 2. 256

ZGUBIŁO legitymację bezrobotna Nr. 11103 na nazwisko Walczy Stanisław. 256

OGŁOSZENIE zna język niemiecki, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Zgłoszenia „Kurier” pod „200”. 257

WYKONUJE wszelkie roboty na drutach i sztykach, solenia, ładnie i tanio. Władysław: Św. Barbary 12, — Jankowska Wanda. 256

MATERIAŁ na kostium lub posyćle futra zamówienia na ubranie, figura szczupła, wysoka. Zgłoszenia: Al. Wolności 24. 254

NAUCZYCIELKA zdolna udziela lekcyj w zakresie szkoły powsz. Język niemiecki. Przyjmie także inne prace, obecnie za obłądy. Ofiocy „Kurier” „Zdania”. 257

**OKRETY Z ŻYWNOSCIA
DLA SZWAJCARII ZOSTAŁY
ZATRZYMANE**

Berno, 23 lipca. — Jak donoszą z Berna Anglicy od 10 czerwca zatrzymali w Gibraltarze 15 okrętów handlowych, wiozących żywność dla Szwajcarii. Dotąd zażądanie jeden okręt załadowany węglem uzyskał pozwolenie na kontynuowanie dalszej jazdy. Anglia nie odważyła się nawet, wobec swego postępowania, całkowicie niezgodnego z prawem dać jakiegokolwiek wyjaśnienia

**KARDYNAŁ KASPAR
NIE BYŁ ARESZTOWANY**

Praga, 23 lipca. — Według wrogię Niemcom propagandy, kardynał Kaspar za współpracy z nielegalną organizacją czeska miał być rzekomo uwięziony. Jak w tej sprawie komunikują z Pragi, doniesienie to ma wszystkie cechy złodziejki plotki i nie odpowiada prawdzie.

**NOWE ZARZĄDZENIE WŁADZ
RUMUNSKICH**

Bukareszt, 23 lipca. — Zarządzeniem ministerstwa marynarki i lotnictwa, zostało zabronione rysowanie, malowanie i szkicowanie krajobrazów na terenie wód terytorialnych i wybrzeży rumuńskich oraz portów tego państwa. Zakaz dokonywania zdjęć fotograficznych obowiązuje już od początku wojny.

**PIAŃKINIA Z PODRÓŻY
POLARNEJ „SEDOWA”**

Moskwa, 23 lipca. — Kapitan sowiecki Badigin, który dowodził okrętem „Georgij Sedow” w czasie podróży przez Ocean Lodowaty, ukończył ostatnio książkę, która ukaże się niebawem pod tytułem „Na pokładzie „Georgij Sedow” wśród lodów Oceanu Lodowatego północnego”. Opracowanie dokonanych i zebranych przez kapitana Badigina materiałów naukowych nie zostało jeszcze zakończone.

NOMINACJE W MOSKWIE

Moskwa, 23 lipca. — Rada Komisarzy Ludowych Unii Sowieckiej mianowała Konichowa zastępcą komisarza poczty i członkiem Kolegium tego komisariatu. Członkiem kolegium komisariatu sprawiedliwości został mianowany Krasnogorski, a zastępcami pierwszego prokuratora Unii Sowieckiej zostali Neganow i Kudryń.

**Żądajcie wszędzie
Kuriera Częstochowskiego**

Nawet w swoim „home” Churchill nie ma spokoju...



Lokaj: — Ach! stółkiem! Będzie awantura z właścicielem mieszkania mr. Churchilllem!

Churchill: — Będiesz musiał zapłacić za szkoda, nie ujdzie tobie to na sucho!

Lokaj: — Proszę mi przebaczyć, stółkiem ten wazon niechęący. Czyż pan, mr. Churchill...

„Czyż pan, mr. Churchill, płaci za okreta, które „niechęący”, z pańskiej winy, są zatapiające?’

Książka na czasie

Prawo Generalnego Gubernatorstwa

W pierwszych dniach miesiąca kwietnia br. wyszło w języku niemieckim dzieło pod tytułem „Das Recht des Generalgouvernements”, wydane przez Oberlandesgerichtsrat d-ra Alberta Weh, kierownika Wydziału Ustawodawstwa przy Urzędzie Generalnego Gubernatora.

Dzieło to ukaże się na półkach księgarskich w najbliższych dniach w języku polskim pod tytułem „Prawo Generalnego Gubernatorstwa” w przekładzie pp. Jahna i Menzlera.

„Prawo Generalnego Gubernatorstwa” przedstawia wyczerpujący zbiór rozporządzeń, przepisów wykonawczych i obwieszczeń, wydanych przez Generalnego Gubernatora lub z jego polecenia. Ogółem zbiór ten zawiera około 300 przepisów. Poza tym dzieło to obejmuje także prawo okupacyjne, to znaczy rozporządzenia Naczelnego Dowódcy Wojska, o ile posiadają jeszcze moc obowiązującą i mają znaczenie dla ogółu. Nadto zbiór ten zawiera ważne uwagi, cenne odsyłacze i bardzo obfite i szczegółowy skorowidz alfabetyczny.

Ponieważ wszystkie rozporządzenia, przepisy wykonawcze i obwieszczenia, zawarte w dziele „Prawo Generalnego Gubernatorstwa”, ogłoszone były po polsku w „Dzienniku rozporządzeń Generalnego Gubernatora”, może się nasunąć słuszne pytanie, jaki jest istotny cel ponownego wydania tekstu rozporządzeń i jakie specjalne korzyści przedstawia ono w stosunku do samego czystego

tylko tekstu „Dziennika rozporządzeń”. Przede wszystkim tekst rozporządzeń w „Dzienniku rozporządzeń Generalnego Gubernatora” podzielony jest na trzy tomy (1939, 1940 i 1940 II), podczas gdy w „Prawie Generalnego Gubernatorstwa” tekst ten zawarty jest w jednym jedynym zbiorze. Nadto przepisy w „Dzienniku rozporządzeń” być muszą umieszczone zgodnie z ich terminem wydania — bez względu na systematyczny porządek — podczas gdy przepisy te w dziele „Prawo Generalnego Gubernatorstwa” zamieszczone są w porządku rzeczowym n. p. przepisy o administracji, wymiarze sprawiedliwości, gospodarce, itd.

Trzeba następnie wziąć pod uwagę, że rozporządzenia, wydane przez władze niemieckie, często obowiązująć mają tylko na pewien okres czasu, że niektóre rozporządzenia unormować mają tylko potrzeby chwili, gdyż stosunki w kraju zmieniają się w stanie płynnym i niedołączyły dotychczas do ostatecznego uregulowania. W licznych wypadkach więc niektóre przepisy uległy uchyleniu lub zostały zastąpione nowymi przepisami. Orientowanie się podług „Dziennika rozporządzeń” i szukanie w nim właściwego rozwiązania jakiejś poszczególnej kwestii nasuwa przeto poważne trudności. „Prawo Generalnego Gubernatorstwa” natomiast ma te zalety, że opuszcza przepisy zniesione albo zamieszcza je tylko wtedy, gdy potrzebne są do zrozumienia całego kompleksu zagadnień.

W takich wypadkach użycie małego druku wskazuje już czysto zewnętrznie na bezprzedmiotowość lub zmniejszone znaczenie tych postanowień.

Brzmienie całego szeregu przepisów uległo zmianie. Wszystkie te zmiany pierwotnego brzmienia są uwzględnione w zbiorze rozporządzeń, a to w ten sposób, że nowe brzmienie jest umieszczone w miejscu dawnego brzmienia odpowiedniego przepisu. Zmiany tego rodzaju widoczne są, pomijając już odpowiednie uwagi na marginesie, przez zastosowanie kursywy.

Szczególną zaletą dzieła jest skorowidz alfabetyczny, umieszczony na końcu książki. Przy pomocy tego skorowidza może każdy odnaleźć z łatwością te przepisy, które go specjalnie interesują. Przypuścimy, że ktoś chce znaleźć wyjaśnienie w sprawie należnej mu emerytury. W skorowidzie alfabetycznym znajdzie pod tym wyrazem wszystkie przepisy, miarodajne dla rozstrzygnięcia tej kwestii. Przegląd wszystkich numerów „Dziennika rozporządzeń” (ponad 1000 stron), celem wyszukania przepisów regulujących odnośną kwestię prawną, jest zbyt trudnym. Jeżeli używa się „Dziennika rozporządzeń”, to nawet po znalezieniu odnośnego rozporządzenia nie ma się jeszcze pewności, czy nie przeoczyło się jakiegos późniejszego uchylecia lub późniejszej zmiany odnośnego rozporządzenia. Uwagi zamieszczone w „Prawie Generalnego Gubernatorstwa” dają pod tym względem całkowite wyjaśnienie. Dzieło zawiera bowiem odpowiedzi na wszystkie pytania, jakie poszukujący i badający rozporządzenia może sobie zadać, a które bez pomocy tego dzieła mogłyby rozwiązać dopiero po długich i mozolnych poszukiwaniach.

A praca wre dalej...

Burza nad walcownią

Słońce zniżyło się już ku zachodowi, rzucając swe blade ostatnie promienie. W powietrzu było jakos ciężko, duszno i parno, zdawało się ono zupełnie nieruchome i ciche, a drzewa opuszczały smutnie swoje zwiedle i zmęczone upałem liście. Jaskółki pedziliły tam i napowróć w stronę lasu zmieniając ustawicznie kierunek w pośpiesznych zawrotach i świergotając przy tym hałasliwie. Dziś nawet i muchy nie urządziły swych zwykłych tanów w powietrzu, wołały raczej polecieć do lasu, gdzie im wydawało się nieco chłodniej.

Rozprażone dachy napelniały powietrze charakterystyczną wonią. Słychać głosy syren. Wieczorna „szychta” robotników przystępuje do pracy, inni zmęczeni wychodzą przez wrota fabryki z sennością widoczną niemal w oczach.

Majster wprawia w ruch serce dzwoonu. Z groźnym hałasem rozlegają się odderzenia na dzwoniąca plyte stali

Ludzie przechodzą do miejsc swej pracy. Walcownia się ożywia. Rozbrzmiewają ostrzegawcze sygnały, potężne koła rozpędzone zaczynają się kręcić, nożyce, windy, haki i inne maszyny pedzą już w pełnym ruchu. Szeroko otwierają się drzwi pieców. Wcisła się gaz waskimi przewodami. Hałas i loskot wzmagają się z każdą chwilą, aż ziemia pod nogami trząsć się i drgać rozpoczyna.

Coraz prędzej, coraz prędzej! Pedzą wielkie szalające koła w wściekłym zawrotnym rytmie przy pełnej liczbie obrotów. A potem od czasu do czasu rozlega się ciężki oddech przyznatanego walcem żelaza.

Powoli wyciąga majster piecowy swoje długie narzędzie. Stoi chwilę a potem nożycami usuwa potężny blok w przepaść pieca. Dwaj robotnicy posuwają blok z wysiłkiem aż za drzwiczki. I oto blok, mający szerokość ramienia przechodzi tam i z powrotem do różnych otworów, a potem na kształt ognistej żmii staje się coraz cieńszy, coraz cieńszy i wije się niby jakiś ognisty wąż na zakrętach, na których stojący robotnicy wskazują mu niemal drogę. I sypią się iskier tysiacy, a syk słycać dokoła.

Ludziom plynie pot z czoła. Spada kroplami poprzez ramiona i plecy. Blok za blokiem przechodzi swoją kolej. Zmęczone oczy spozierają przez otwory dachu, czy też przypadkiem choć trochę deszczu na ochłodzenie tego straszliwego żaru nie spadnie na ziemię. Lecz para i dymy stojące nieruchomo pod dachem, bynajmniej nie zapowiadają jakiegos odświeżenia.

Olbrymia ilość żarzącego żelaza podnosi i wzmagają upał hał maszynowych. Temperatura wskazuje 62°.

— „Boże, zlituj się! Najlepiej byłoby narzeczć już iść do domu. Gdyby tak można skoczyć przez płoty, pobiec do lasu i tam zanurzyć się wśród kwiatów! — Widzisz, patrz, tam na brzegu lasu przechadza się para zakochanych! Jakżeż tam miło być musiał! A my tu?” — rzuca Gustik do Hanysa.

— „Ale, zaczekaj, a może na przyszły tydzień on tu będzie stał na moim miejscu, a ona? Kto wie, może przez 8 godzin uwijała się dziś za sklepową ladą, a może jest stenotypistka, i może pochylona nad blokiem stenograficznym odczy-

tywała pilnie stenogram, pisząc na maszynie, od której już dłonie jej mdlały niemal. — I my przecież na przyszły tydzień też pójdziemy na spacer” — odpowiada Hanys, myśląc. — „Tu w tej walcowni też rosną kwiaty, kwiaty na naszych niebieskich kitlach, kwiaty naszego potu, który plynąc niekiedy strugami, zabawne na nich mierz rysuje znaki, czyż to nie kwiaty najszlachetniejsze? A to jest przecież coś, z czego możemy być dumni, o ile się dobrze nad tym zastanowimy... jakżeż inaczej myśleć można potem w ciągu takiej nocy, jak nasza! Dalej, naprzód! prędzej!”

Dalej, naprzód, prędzej jeszcze! Loskot maszyn i jakby elektryczność w powietrzu. Tempo! Tempo! I znowu wchodzi blok w paszczę pieców i znowu, wyciągają kręcące, błyszczące i ogniste żmije.

— „Prędzej do licha! ruszajcie się!” — wrzasnął majster.

— „Co? Prędzej jeszcze? człowieku, chyba ten upał pomieszał ci rozum, a może odebrał zupełnie!” — myśli Gustik.

I patrzy na siebie zdziwieni, z niechęcią i jakby złością, ale to nic, ta złość wisi jedynie w powietrzu. Jutro zapewne spotkają się razem, wypiją kawę z jednej manierki, jak najlepsi koledzy.

Zmierzać zapada — jak dobrze — narzeczć wkrótce będzie przerwa. I oto siedzą już razem, pijąc kawę długimi łykami i pogryzając chlebem, ale pot dalej plynie po nich strugami.

Rozmowa toczy się dokoła pracy i tylko pracy. Niekiedy, bywało, mówili o sporcie, o gołębciach pocztowych czy jakiejś innej sprawie, ale dzisiaj zajmuje wszystkich jeden temat tylko: praca! To chyba nie może być już inaczej! I znowu huk, loskot, trzask, rzekibyś,

że świat się chyba zapada. Blok za blokiem, godzina za godzina. Muskuly słabną, wyczerpane oczy patrzą ze zmężeniem. Wszystko idzie jak zawsze, jak każdego dnia.

— „Słuchaj-no ty, cò ci jest, czy może nie dobrze? ty przecież nie pocisz się wcale?” — ktoś mówi.

— „Ależ to nic. Po drugiej przerwie, będzie znacznie lepiej!” — pada odpowiedź.

— „Ej nie mów głupstw człowieku, póki ubranie jest spocone i mokre, wszystko w porządku, bo pot chłodzi. Ale co z tobą? Jak ty wyglądasz? Uważaj!”

Nareszcie przychodzi wybawienie. Przez wiebieście szyby hał zajaśniała błyskawica, burza nadchodzi. Wyraźnie jest nad walcownią w tej chwili. Piorun uderzył w poblizu.

— „Zatrzymać wszystko!” — Gasną lampy, maszyny zwalnają swe zawrotno tempo, aż wreszcie ustają zupełnie. W ciemności błądzą robotnicy dobita, zbijając się w gromadki. Ten i ów szuka wyjścia. By spojrzeć w oczy straszliwym siłom przyrody. Oddech się przyspiesza, piersi oddychają szybszym oddechem w obliczu potęgi.

A ciężkie, wielkie krople padają, szleszcząc i pluskając po dachu i spływają po rynnach ścieków.

Burza minęła, mrużąc i błyskając złowrogo.

Światło rozbłysło na nowo i znowu maszyny rozpoczęły swoją dalszą pracę. Po wietrze pełne zapachu, przepojone wonią tysięcy ziół wcisnęło się do hał z powiewem lasu. Pracownicy świeżo i z ochotą chwytają znowu swoje bloki, haki i obcegi, a spełniając swą pracę, rozmyślają nad tym, co też to po takim oświeżającym deszczu będą mogli zrobić w swych ogródkach po ukończonej robocie...

Lebaudy - cesarz Sahary

Od czasu do czasu zjawia się na widowni świata dziwak, który zadziwia prasę i stanowi temat dla różnych reportaży. Niezależnie od słynnego artysty, muzyka, literata, czy malarza (np. zadziwiał swymi postępkami Gabriel d'Annunzio, Caruso, francuski malarz Toulouse-Lautrec i wielu innych), a innym znowu razem jest jakiś bogacz, który znużony wszystkimi rozrywkami świata, wymyśla nowe i tworzy sobie wdzienne pole popisu.

Jednym z największych dziwaków XX wieku był bez wątpienia Jacques Lebaudy, znany pod nazwiskiem Jakóba I., cesarz Sahary.

Jacques Lebaudy był synem niezwykle bogatego fabrykanta, posiadającego wielkie rafinerie cukru. Pozostawił on swojemu synowi kilkadziesiąt milionów franków. Młody Jacques odziedziczył swój majątek po ojcu, postanowił w krótkim czasie wstąpić się w całym świecie najbardziej fantastycznymi i najbardziej nieprawdopodobnymi wyczynami, na które pozwalał mu olbrzymi majątek. Udało mu się zresztą zaciekawić swoją osobą cały świat, ale obok podziwu dla fantastycznych zachcianek Lebaudego cały świat śmiał się do rozpuku z jego naiwności i pomysłów.

Było to w roku 1903, kiedy Lebaudy udał się ze swoją przyjaciółką, znaną artystką operetkową Marguerite Pellicre na swoim wspaniałym jachcie z Marsylii do Afryki. Tam kupiwszy od jakiegoś naczelnika plemienia arabskiego pewne terytorium, obejmujące zresztą po większej części piaszczyste przestrzenie, kilka drobnych oaz i zaledwie jedną lub drugą wieś, Jacques Lebaudy w towarzystwie 27 przyjaciół uzbrojonych w karabiny ogłosił się cesarzem Sahary. Wkrótce potem na piaskach afrykańskich wznosił się zbudowany z żelaza pałac sprowadzony specjalnie z Londynu, w którym począł rezydować nowy monarcha. Z tego to pałacu datowane były wszystkie „akty państwowe” Jakóba I. tam też stworzył on dziwny i dość barożny dwór, na którym urzędnicy nosili niezwykle efektowne mundury. Nad pałacem powiewała flaga państwowa, przedstawiająca na srebrnym polu trzy złote pszczoły.

Jeden z pierwszych manifestów nowego cesarza brzmiał następująco: „My, Jakóba I., cesarz Sahary, chcemy przeprowadzić w Saharze poszukiwania za złotem, chcemy też wszystkie szczyty pustynne zjednoczyć jako wielki, pełen chwały naród i stworzyć państwo pokoju. Stworzymy nową rasę zwierząt, powstają za skrzyżowania konia z wielbłądem.”

Wkrótce aparat państwowy cesarza Sahary zaczął pracować coraz intensywniej: stworzono przede wszystkim dla nowego państwa właściwy herb przedstawiający rolnika orzącego, po którego bokach znajdowały się dwa stojące lwy. Następnie zgłosiło się do ministerstwa spraw zagranicznych w Rzymie, Paryżu, Berlinie, Waszyngtonie, kilku wyrażonych panów, zdobnych

w niezwykle lśniące i barwne orдеры, oświadczać, że są przysłani przez Jakóba I., cesarza Sahary, celem nawiązania stosunków dyplomatycznych z danymi rządami. Listy uwierzytelniające tych nowych dyplomatów sformułowane były niezwykle ozdobnie, na bardzo pięknych papierze, ale niewiele to wszystko poskutkowało, gdyż wszystkie ministerstwa odpowiedziały niestety nowym dyplomatom, że rządy ich nie zamierzają bynajmniej nawiązywać bliższego kontaktu z nowym mocarstwem i proszą ich po prostu, aby opuścili progi ich biur.

Jakób I. szalał ze złości; wydał kilka obelżywych odezw, a w wszelki wypadek uzbroidł swoją flotę wojenną, składającą się z dwóch starych okrętów hiszpańskich, tak, że wojna wisiała na włosku.

Pomimo tych pierwszych niepowodzeń na nowej drodze do politycznej niezawisłości Sahary, Jakób I. nie daje się zrazić i prowadzi swoje rządy dalej, przenosząc zresztą swoją rezydencję z Sahary do Las Palmas. Panna Marguerite Pellicre zostaje w międzyczasie ogłoszona cesarową Sahary, a jego córka Jacqueline księżniczką Troi. Ale przeciwnie rezydencji do Las Palmas bardzo nieszczęśliwie odbiło się na sprawach państwa. Podczas bowiem nieobecności egzotycznego monarchy czyni jeden z szeków pustyni napad na jego państwo, bierze do niewoli jego armię w postaci dziesięciu żołnierzy, i zwraca się do Jakóba I. o okup jeżeli chce jeszcze zobaczyć swoich wiernych towarzyszy.

PONAD GWIAZDY...

(Rozmyślanie)

Lubię spoglądać nocą na wspaniałe firmamenty gwiazd miliardami skrzyżowań, na tę drogę mleczną, opasującą, jak wstęga srebrysta cały nasz nieboskłon. Patrzę i podziwiam...

Podziwiam tę moc niepojętą, która trzyma te ciała niebieskie na wodzy, każąc im świecić i płynąć w nieznanych przestrzeniach.

Podziwiam też miłość nieskończoną, która zlewa na glob nasz ziemski te cudnie piękne blaski, te przedziwne, ciche promienie z głębin świata tajemnych, by wzrok nasz zatrzymał nieco na wyżynach, by sercem wzniesić się wysoko, gdzie króluje Ten, który jest początkiem i końcem wszystkiego. Oto nad widnokręgiem świeci sierp księżycy. Wychylił ciekawie swą twarz czerwona, przyniósł coraz bardziej barwę seledynu. Jeszcze chwila... a płynąć będzie wśród przerysowanych obłoków niby łódź srebrna na spienionej fali...

Patrzę i podziwiam.

Ocknąłem się z zadumy... Ziemia milczała we śnie pogłębioną. Anioł ciszy rozwinął lekkie swoje skrzydła, niosąc ukłonem... Płynął tak ponad ziemią, nad sadybami ludzkiemi, przez wioski i gaje, przez miasteczka i osiedla... Wsiuchywałem się w ciszę nocy. Gdzieś z dala doleciał mój jęk cierpienia ludzkiego. A potem boleść wybuchnęła całą kaskadą... Umarł człowiek. Wczoraj jeszcze kładł się na spoczynek, aby już po północy obudzić się — w wieczność... Wczoraj jeszcze układał plany na daleką przyszłość, a oto jedna chwila — i wszystko runęło...

I przyszył mi na myśl słowa Chrystusowe: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokusę; nie wiecie bowiem dnia, ani godziny”...

I znowu coś nowego. Ujrzałem bowiem poprzez mroki nocy ohydny poczwarc grzechu... Czaiła się po kątach domów i pustych zaułkach, aby zniecka na-

paść na swą ofiarę. Słyszałem i tych, co długo w nocy stękali pod brzemieniem pracy, w upale żaru i w dymie kominów... I tych widziałem jeszcze, tych, co śleczli pilnie nad otwartą księgą, szukając światła w żółtych pergaminach, uczonych szukających szczęścia w zdobyciach nauki.

Jak biedni są ludzie, pomyślałem, nie tylko materialnie, ale przeważnie moralnie. Przechodzą przez życie o własnych jeno siłach gnąc, się pod jego brzemieniem. I gdyby ich zapytać, czy są naprawdę szczęśliwi, usłyszeliśmy może odpowiedź wymijającą: „szczęście jest rzeczą względną”... Szczęście prawdziwe mieszka jednak daleko...

Zrozumieł istotę szczęścia ci, których skronie oprómienia światłości błogosławionych. Oni dopiero w całej pełni pojęli sens życia i wartość wszystkich wartości. Dlatego nadali życiu swojemu odpowiedni kierunek. Mianowicie ten, który wiedzie do źródła pokoju i szczęścia — do Boga. „Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Panu” — wołał św. Augustyn. Tak w Bogu oddycha się jeno szczęściem. I nic dziwnego. Wszak on jest Dobrem i Piękniem i Prawdą...

Gdybyśmy mogli pojąć ogrom Bożego dobroci, tę opatrność kłiwa, która o najlichszym zdobie trawki pamięta, i wszystko na usługi oddała człowiekowi — zrozumielibyśmy wtedy, jak niedne są uciechy świata, co przemijają niby sen zwojniczy, jakże marnymi owe wieńce sławy, które nie zdolne dać szczęścia na ziemi! Jakże małymi są nasze zmartwienia, nasze codzienne troski i kłopoty, gdy na nie patrzeć w świetle naszej wiary! Wszystko przemija niby jedna chwila. Wypiszmy w sercach naszych te głębokie słowa:

„Bóg widzi, czas ucieka,
Śmierć goni, — Wieczność czeka...”

...Ale co za dużo, to nie zdrowo i w końcu nawet rząd francuski, który przyglądał się fantazjom milionera z dobroliwym i ironicznym uśmiechem ma już wyczynów jego powyżej uszu tym więcej, że w tym właśnie czasie w oficjalnej polityce europejskiej zachodzą poważne fakty, dotyczące panowania Francji w Maroku.

Lebaudy raz po raz miesza się w politykę Francji i krzyżuje jej plany swoimi nieprawdopodobnymi enuncjacjami, tak, że republika francuska postanawia utracić tego nieobliczalnego człowieka. Władze francuskie opierając się na tym, że okrety Jakóba I. posiadają papiery nieformalne wypełnione, obkładają aresztmentem jego flotę, aresztując marynarzy i różnych jego „urzędników”, a on sam ratując się z ogólnego pogromu wsiada wraz z cesarową na okręt i udaje się do Ameryki.

Mimo wszystko nie daje się dziwny fantasta zbici z tropu i prowadzi swoje plany dalej. Rządzi w dalszym ciągu swoimi fikcyjnymi państwem, rezyduje w wspaniałym pałacu na Long Island, urządza wspaniałe przyjęcia i daje całemu światu wdzienne temat do dowcipów i do sensacyjnych reportaży.

Ameryka dobroliwie przygląda się dziwactwom niezwykle człowieka, żartując na temat „armii”, składającej się z 60... „messengerboyów” i pozwala mu żyć w spokoju. Ale gdy w roku 1914 wybuchła wojna światowa i cesarz Sahary wypowiada formalnie Niemcom wojnę, a następnie udaje się konno w otoczeniu swoich towarzyszy ulicami Nowego Jorku, by zademontrować przeciwko Rzeszy Niemieckiej, rząd Stanów Zjednoczonych uważa za właściwe zająć się tym chorym człowiekiem, i powoduje zamknięcie jego w domu oblakanych.

Niedługo zresztą przebywał za kratami swego sanatorium; udało mu się stamtąd wydobyć i zaraz po wyjściu na wolność kontynuuje on swoje poprzednie dziwactwa. Pomimo olbrzymiego majątku i przepychu, jakim jest otoczona Marguerite Pellicre, nie może dłużej wytrzymać ze swoim cesarskim małżonkiem i pewnej nocy styczniowej 1919 roku odbiera jemu życie wystrzałem z rewolweru. Następnie niezwykle sensacyjny proces, będący tylko dalszym ciągiem zadziwiających epizodów życia tego największego dziwaka XX w., podczas którego zostaje ona uwolniona i może w dalszym ciągu korzystać z pozostałego po nim majątku.

Wkrótce dochodzi do nowego procesu o majątek pozostały po Jakóbie I. Po długich ceregieliach otrzymuje 100 milionów franków córka jego Jaqueline tytułowana „księżniczką trojańską”, która rezygnując z wielkich ambicji swego ojca, wychodzi za mąż bardzo skromnie, bo za detektywa prywatnego. Pałac Feniks na Long Island pustoszony, meble pokrywają się pleśnią, sufity pajączkowe i coraz częściej mówi się o nim jako siedlisku duchów, co zważywszy na okoliczności śmierci Jakóba I., jest zupełnie zrozumiałym.

Niezwykle ten dziwak, który przez tyle lat był tak wdzicznym tematem dla żadnej sensacji publiczności, był bez wątpienia typem patologicznym, chorym, a choroba jego polegała na tym, że nie umiał zrozumieć istoty sławy, biorąc jej zewnętrzne oznaki za jej duszę i kontentując się tymi oznakami nie dążył bynajmniej do czynów naprawdę wartościowych.

DZIWNE JEZIORO

Wobec wylewu Wisły, o którym ostatnio tyle się mówiło warto wspomnieć o jeziorze Wakatipu w południowej Nowej Zelandii, które odznacza się też tym, że co kilka minut podnosi się i opada o siedem i pół centymetra. Przyczyna tego dziwnego falowania jest nieznaną. Jezioro to posiada kształt litery S, długie jest na 80 km, a szerokie na 5 km. Na wyspie Ceflon jest jezioro jeszcze dziwniejsze, zwie się ono Batticaloa i sławne jest z tego, że wieczorami, a zwłaszcza w czasie pełni księżycy wydobywają się z niego jakby tony śpiewu. Również dziwnym jeziorem jest jezioro na wyspie Kildin, koło Murmanii na Morzu Północnym. Składa się ono z pięciu warstw, a mianowicie góra warstwa głębokości mniej więcej metra obejmuje stódką wodę, druga warstwa poniżej wody lekko słoną, trzecia warstwa w końcu jest lekko zaróżowiona przez mikroby, w końcu ostatnia warstwa przesycona jest kwasem siarkowym. Najdziwniejsze jest to, że poszczególne warstwy wody nie mieszają się ze sobą.

Z PROW. POZNANSKIEJ (WARTHEGAU)

Na terenach przyłączonych do Rzeszy prowadzi się energicznie walkę z przestępczością. Jedne po drugich zapadają surowe wyroki Sądów Specjalnych. Ostatnio przed Sądem Specjalnym w Poznaniu stanął 28-letni Feliks Kałek z Buku, nieoprawny złodziej i przestępca. Kałek przeszedł raz za razem przed dawniejszymi polskimi sądami, które go w każdej rozprawie przeciwko niemu skazały na mniejsze lub większe kary pozbawienia wolności. Zaczęł on kraść już jako dziecko i wychował się na pozbawionym wszelkich skrępowań przestępcy.

W chwili wybuchu wojny Kałek przebywał w więzieniu, skąd na skutek bezmyślnego amnestii b. polskiego ministerstwa sprawiedliwości został zwolniony wraz z innymi więźniami, kolegami po fachu. Znalazł się na wolności, korzystając z zamieszania powstałego podczas ucieczki ludności, zaczął powrócić do rodzinnego Buku, pędzając opuszczone do nieznania, w czym pomagała mu cała rodzina, składająca się z podobnych przestępców. Sąd Specjalny, opierając się na zasadzie, że dla osądzenia jednostek nie ma miejsca w Rzeszy Niemieckiej, skazał Kałkę za szereg przekroczeń praw niemieckich, jako nieoprawnego przestępcę na karę śmierci. Przed tym samym Sądem stanął niejaki Zenon Knoll, b. urzędnik polskiego magistratu. Knoll, liczący 52 lata, wykazywał umiejętności władania językiem niemie-

kim i podał się jako Niemiec w czasie episy ludności. Skorzystawszy z uprawnień obywatelskich zdobył nieuczciwą drogą aparat radiowy za pomocą którego przysłuchiwał się londyńskim i szwajcarskim (!) audycjom, w czym kolportował wśród znajomych fantastyczne i niepokojące wiadomości. Wraz ze swoim kamratem od „szepanej propagandy” J. Nowakiem otrzymał karę kilku lat więzienia i pozbawienia praw obywatelskich. Wyroki, które podaje się są przykładem że dla jednostek aspołecznych władze niemieckie mają tylko jedną radę — surową karę. Powinni o tym pamiętać również mieszkańcy Gubernii Generalnej.

Z ŁODZI I OKOLICY (LITZMANNSTADT)

Porozumienie łódzkich i śląskich sfer gospodarczych

Łódzcy kupcy i hurtownicy w celu porozumienia się co do nawiązania stosunków handlowych z firmami śląskimi wysłali swych przedstawicieli do Wrocławia. Zawiadomiono szereg wielkich zakładów przemysłowych i handlowych, biur i t. p. Cel został osiągnięty. Łódzcy kupcy i hurtownicy doszli do porozumienia ze śląskimi sferami gospodarczymi i omówili z nimi szereg spraw dotyczących wzajemnej wymiany towarów.

Znowu seria wyroków

Sąd Natchymiastowy w Łodzi w dalszym ciągu prowadzi energiczną akcję przeciwko elementom przestępczym. Ostatnio skazały

został na dwa lata więzienia niejaki Julian Bocian, kilkakrotnie karany już za przestępstwa. Bocian włamywał się i podczas otwierania drzwi, został ujęty przez patrol policjny, który doprowadził go do Sądu Natchymiasowego. Nie ominięta nieoprawnego przestępstwa zasłużona kara. Sąd Natchymiasowy, będący ważną placówką w życiu łódzkiego społeczeństwa wydał również szereg innych wyroków na przekraczających obowiązujące na terenie Rzeszy Niemieckiej prawa. I tak Józef Galbas i Kazimierz Neumann usiłowali przekroczyć granicę Gubernatorstwa i Rzeszy Niemieckiej, przy czym został ujęty podczas jazdy koleją. Otrzymał oboje po dziesięć miesięcy więzienia. Za podobne przestępstwo Józef Wojtacek i Tadeusz Zaremba otrzymali karę po roku i trzy miesiące więzienia.

Niejaki Chojański usiłował przekroczyć przez granicę swoich krewnych przy czym został ujęty i następnie skazany przez Sąd Natchymiasowy na rok i trzy miesiące więzienia. Chojański przekraczał granicę dwukrotnie. Jego krewni dostali niższe kary. Poza tym skazano Stanisława Rejbergera na zatrzymanie przez 12 tygodni. Rejberger przemycił żywność do żydowskiego „getta” robiąc na tym niezłe interesy dopóki polskie go nie pojmali i nie postawili przed Sądem Natchymiasowym, który pbenie jest prawdziwym postrachem dla wamywaczy, kieszonkowców, przemysłników i „geszefciarzy”

Shirley Temple powraca do dzieciństwa

Wielka artystka dramatyczna puszcza scenę, pochylona pod brzemieniem sły i wieku. Publiczność żegna ją z niemiłymi oklaskami, ona sama płacze ze wzruszenia, a wielbiciele jej czynią to samo. Wszyscy w głębi serca zadowoleni są, że skończyła się wreszcie męka schodzenia z wyżyn, skrzętnego zatajania tego, co stało się już byt widoczne. W tym nie ma nic nowego. Dziwne jednak jest, jeżeli ta sama tragedia, ta sama komedia, rozgrywa się, z dzieckiem w głównej roli.

Czy Shirley Temple była naprawdę dzieckiem, póki skierowana była na nią blask jupiterów Hollywood? Koledzy jej twierdzą, że nie. Shirley Temple, cudowne dziecko ekranu, Shirley ze swoimi sławnymi dotychczas, anielsko-najwym uśmiechem, Shirley o czarujących, okrągłych nożkach, opanowywała każdą scenę, w której występowała. Operowała się wyrównawczym zarządzaniem reżysera, niby dojrzała diwa, i to tak sztucznie i gruntownie, że słodkie maleństwo nie cieszyło się sympatią swoich kolegów.

Większość dzieci ma silnie rozwinięty zmysł aktorski. O tym przekonani są może każdy, kto obserwuje je na scenie albo w filmie. Wszystkie one grają zupełnie naturalnie, nie wpadając w przesadę, jak dorośli. Bawi je, że są czymś innym niż w rzeczywistości. Shirley Temple jednak miała tę szczególną zaletę, że posiadała silną wolę artystyczną, mogła więc występować nawet w bardzo długich rolach. Każdej chwili zdawała sobie sprawę ze swoich zalet dziecięcych i wy dobywała z nich wszystko, co się dało.

Pierwszy raz wystąpiła w r. 1934 i ma za sobą karierę, jak dorosła artystka. W r. 1936 talent jej doszedł do pełnego rozkwitu, a filmy jej w ciągu trzech lat były najbardziej dochodowe w całych Stanach Zjednoczonych, nie wyłączając filmów z Greta Garbo. Studio, dla którego pracowała (Twentieth Century Fox) zebrało ogółem z jej filmów 20 milionów dolarów. W okresie tym Shirley zarabiała około 2000 dolarów tygodniowo, nie licząc kilku tysięcy, które jej wypłacały różne firmy, tytułem wynagrodzenia za użycie jej osoby dla celów reklamowych.

Postać Shirley nawet w oczach osób nieuprzedzonych budziła pewne wątpliwości. Dziewczynka była stanowczo za krepą na swoje jedenaście lat. Wiedziarno, że ma sztuczne zęby, jak starzejąca

się kobieta. Takie okoliczności podkreślają rozdźwięk między rzeczywistością a złudzeniem, którego pragnie publiczność. Mimo wszystko Shirley Temple i tak dość długo wytrwała w roli sześciolatniego dziecka. Teraz jednak jest już o sześć lat starsza niż wówczas, gdy odniosła pierwsze swoje zwycięstwo.

Matka jej, która jej nigdy nie odstępuje, za co otrzymywała od „Fox-Filmu” wysoką gażę, wystąpiła niedawno z publicznym oświadczeniem, wyjaśniając, dlaczego Shirley wycofuje się do życia prywatnego. „Studio uważa — pisze matka młodej artystki — że wiele się zmieniło, że Shirley nie straciła swojej siły atrakcyjnej, lecz że jest to winą scenariuszów.”

Trudno sobie wyobrazić scenariusz, który by skutecznie odmłodził wyrażoną Shirley. Matka jej pisze dalej: „...Uczyniam wszystko dla wykształcenia mojej córki. Brakowało jej jednak towarzystwa innych dzieci. Nie uważam za wskazane, by nadal pozbawiona była korzyści, wynikających z współzawodnictwa obcowania z wielką liczbą rówieśników.”

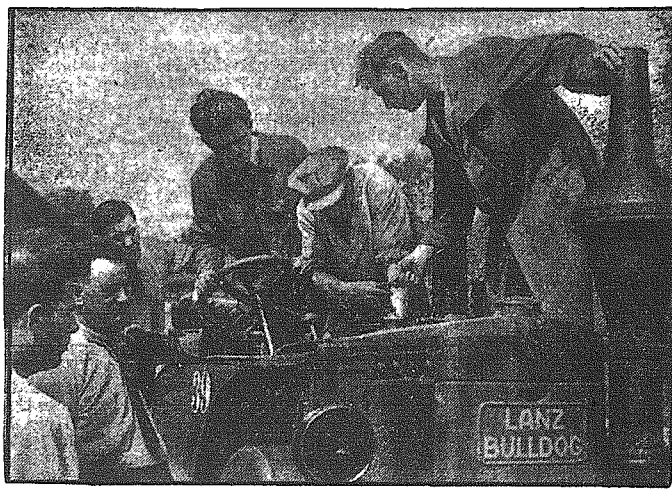
Są to rozważania pedagogiczne, które zazwyczaj związane są z wychowaniem kszużnięta, rozbudzone i rozmiłowana w sławie Shirley? Czy zdoła powrócić do najnowego dzieciństwa? Ona sama ma zamiar za sześć lat rozpocząć tam, gdzie dziś musi przerwać swoją karierę. Jest to zamierzenie bardzo śmiałe. Tymczasem matka dziewczynki zapowiada, że prawdopodobnie pozwoli jej na odegranie tylko jednego filmu rocznie.

Sztuczne struny głosowe

CUDA NOWOCZESNEJ MEDYCyny

Źródłem głosu ludzkiego są, jak wiadomo, struny głosowe znajdujące się w krtań, wprawiane w drganie przez prąd powietrza wydechniany oskrzelami płuc. Otóż są stany chorobowe, zmuszające chirurga do wycięcia choremu całej krtań wraz ze strunami. Człowiek taki jest naturalnie pozbawiony głosu. Zaradzili temu w

sposób wcale udatnie dwaj inżynierowie amerykańscy, idąc za wskazówkami lekarza dr. John Mackenty z Nowego Jorku. Sztuczna krtań sporządzona z gumy i zapożyczona wewnątrz w sztuczne struny głosowe, również z cienkiej warstewki gumy — połączona jest za pomocą jednej rurki ze znajdującym się na szyi otworem



Bułgarzy uczą się w Niemczech gospodarstwa wiejskiego. Na zdjęciu widzimy grupę Bułgarów podczas pokazu traktora w Warthenberg pod Berlinem

pozostałym po operacji a prowadzącym do tetawicy operowanego człowieka, druga rurka, jak u fajki, znajduje się w ustach pacjenta. Sam aparat znajduje się więc przed ustami, a przycmowany za pomocą tasemek do szyi i klatki piersiowej nie sprawia, choć stale noszony większą kłopotów właścicielowi.

W czasie milczenia normalny dopływ i odpływ powietrza zapewniony jest dzięki małemu otworowi w ścianie aparatu, który to otwór w czasie mówienia bywa palcem przysmykany. Przy mówieniu powietrze wypychnięte z płuc dochodzi do tetawicy rurką do sztucznej krtań i wprawia w drganie szluczne struny głosowe. Drgania te druga rurką przeniesione zostają do ust, a stąd nazwaną. Resztę pracy nad wytworzeniem dźwięków głosu spełnia — jak normalnie — jama ustna, język i zęby. Sztuczny ten głos nie może jeszcze równać się z naturalnym, jest jakkolwiek monotony, lecz zupełnie wyraźny, tak iż przez telefon łatwo go zrozumieć — jest więc bezcennym wprost nabytkiem dla kaleki pozbawionej głosu.

Przynajcie chyba że...

Zbytek przyjaciół, to luksus w życiu jednego człowieka.

Kochać, nie znaczy to zamezczać swoją osobą.

Często epilog miłości kobiety — bywa początkiem miłości mężczyzny.

Samodzielność kobiety nie jest równoznaczna z jej samotnością.

Pokaż mi twój przyjaciół — powiem ci kim jesteś.

Do kobiety trafia się przez ucho — do mężczyzny przez żołądek.

Samodzielność dala kobiecie wyzwolenie, ale czy dała jej szczęście?

Kobieta im starsza, tym wspanialszych wymaga ram.

Pozwól zarozumiałej kobiecie wierzyć w jej młodość — świat ją sam przekona, ile ma lat!

Bądź powiernicą trosk i cierpień innych ludzi — swoje schowaj dla siebie.

Gdy mówisz mężczyźnie prawdę — nie wierzy, gdy kłamiesz — wierzy ci ślepo.

HUMOR

Robert i Renata nienawidzą się śmiertelnie.

— Gdyby pan był moim mężem, wystąpiłabym panu do kawy trucizny — mówi Renata.

— A gdyby pani była moją żoną, wypiliłbym tę kawę — odpowiada za spokojem Robert.

Po oceanie plynie tysiącami parowiec. Pod pokładem, przed zamkniętymi drzwiami, stoi dwóch mężczyzn, kłócąc się zawzięcie.

W pięć minut później obaj plyną po morzu, a w oddali znika parowiec. Po chwili jeden z płynących mówi:

— A co, nie miałem racji, że to nie byli, drzwi od jadalmi!

o wskazanie miss Pillow.
— Oto ona — rzekł robotnik.
Janusz podszedł z wolina do wskazanej. Nelly była widocznie w złym humorze. W każdym razie nie przywitała Janusza serdecznie.
— Po co pan tu przyjechał — zadała ciępyknie pytanie.
— Sądziłem, że przydam się pani, ale jeśli pani jest innego zdania, to mogę natychmiast odjechać. Sądzę jednak, że pozwoli mi pani tutaj ogrzać się i przeczekać do rana.
— Proszę. Czy ojciec mój dał panu jakiś list do mnie?
— Owszem. Oto jest.
Nelly zagłębiła się w czytaniu listu. Po chwili rozemniała się wesole, z czym, jak to Janusz mimowolnie stwierdził, było jej bardzo do twarzy.
— Ojciec jest przekomiczny — mówiła.
— Pisze mi, że pan gwałtem domagał się, aby mi móc towarzyszyć i że nie mógł panu odmówić. Dajwię się panu. Czy panu nie dość było owej katastrofy w Indianopolis?
— To już moja sprawa. W każdym razie wie pani o tym, że lubię przygody.
— To wiem, jak również i to, że szukał pan tych przygód aż w domu noclegowym. Wiem także i inne rzeczy o panu, ale to już inna sprawa.
— Skąd pan tu wszystko wie?
— A to już moja rzecz. W każdym razie niech pan nie sądzi, że zadawołam się tą bajeczką, którą pan opowiadał wtedy, kiedy pan był moim nauczycielem. Dziwi się tylko, że mój ojciec wtedy panu uwierzył.
— Może jednak podejrzamy się ogrzać? O ogrzaniu się nie było jednak mowy. Proszę mechanicznie baraki, zbudowane dla sztabu mechaników miss Pillow, były bardzo przetrzewne, a kilkadziesiąt ulewa dokonała wielkiego spustoszenia.

Gdyby nie gorąca herbata, zaprawiona wydatnie rumem, Janusz marzyłby i tam niewiele mniej, niż na szczyrim polu.
— Kiedy start? — zapytał Korsi, kiedy wypili herbatę i zapalili papierosy.
— Wyznaczyłam na jutro — oświadczyła Nelly z pewnego rodzaju dumą w głosie. — Nie wiem jednak, czy ta straszna pogoda pozwoli nam na wyjazd. A może się pan boi.
— Oczywiście: boję się. Nie znam pani jako pilotki i nie wiem czy potrafi pani wyprowadzić ciężki samolot na tak błotnistym terenie.
— W takim razie wolna droga. Niech pan wróce do Nowego Jorku.
— Wróce, ale razem z panią.
— Czy to mają być oświadczenia?
— Nigdy. Niech pani spojrzysz na moje siwe włosy.
Nelly z uwagą wpatrzyła się w Janusza. W oczach jej ukazał się cieplejszy jak gdyby błysk, ale natychmiast zniknął.
— Siwe włosy nie dowodzą niczego — odpowiedziała — znam ludzi zupełnie siwych, którzy byli jednak bardzo młodzi.
— Ja już jednak mam swoją młodość na pewno poza sobą i nigdybym się nie ośmielił...
— Niech pan nie kończy. Widzę, że pan się nic nie zmienił od tego czasu, kiedy widziałam pana po raz ostatni.
Start do Europy
Noc spędził Janusz na bardzo niewygodnym łóżku połowym w baraku. Stwierdził przy tej sposobności, że bardzo już odwykł od niewygodń życia obywatela i że dzisiaj z trudem przyszedłby mu zamieszkać w domu noclegowym, gdzie warunki były podobne do obecnych.
O starcie do lotu transoceanicznego nie było oczywiście na drugi dzień mowy.

Wszyscy mechanicy i piloci zgodnie oświadczyli, że lecicie w taką pogodę równałoby się samobójstwu. Ponieważ jednak młodzi stacyj meteorologicznych były pochopniejsze, więc Nelly oświadczyła, że na drugi dzień bezapelacyjnie musi wyruszyć w drogę.
Nadszedł wreszcie ten pamiętny dzień. Korsi dziwił się, że dziennik nie nie pisał o wyprawie miss Nelly, ale ta wyjaśniła mu, że jest dziwnie zabobonna na tym punkcie i że pozwoli pisać o sobie dopiero wówczas, kiedy wszystko będzie pomysłnie doprowadzone do końca.
Wiał silny wiatr i niebo pokryte było chmurami. Janusz był pełen obaw o wynik lotu, ale Nelly oświadczyła mu kategorycznie, że nie myśli odkładać startu i że leci bez względu na wszystko. Jeśli Janusz nie ma zamiaru lecieć, to nie ma nic przeciwko temu, aby wsiadł w samochód i odjechał. Korsi jednak pozostał wierny przyrzeczeniu damemu Pillowowi i począł przygotowywać się do lotu. Przyzwyczajony do bacznej obserwacji, że zdziwieniem stwierdził, że w ostatniej chwili jeden z pilotów jeszcze zamówił połączenie z Nowy Jorkiem. Nelly, zajęta samolotem, nie zwróciła uwagi na to, ale Janusz dokładał wszystkim starani, by dowiedzieć się, po co wódz pilot telefonował. Niestety ten, wchodząc do baraku, strzecznie zamknął drzwi za sobą, tak że nie mógł dowiedzieć się, co było treścią jego rozmowy i z kim rozmawiał. Już to jednak wydało się Januszowi podejrzane i postanowił ostrzec Nelly o groźnym jej niebezpieczeństwie.
Ona jednak rozemniała się tylko, gdy Korsi powiedział jej o swym spostrzeżeniu.
— Zaraz się dowiemy, o co chodziło — rzekła — panie Reburn, po co pan telefonował do Nowego Jorku?
C. d. n.

ROMAN SZKLARSKI 21) Pilotka i miłość
— Dam panu list do niej i będzie mnie musiała posłuchać.
— W takim razie zgoda. Jutro pogadam z Cortisem i poproszę go o urlop miesięczny. Mam nadzieję, że mi go nie odmówi, a potem jadę do miss Nelly.
— Dziękuję panu. — Wprawdzie wiem, że oddaje mi pan przysługę, której nie można wynagrodzić, ale niech pan nigdy nie zapomina, że zawsze jestem gotów do rewanzu.
— Nie ma o czym mówić mr. Pillow. — Robię to nie tylko dlatego, że jestem panu zobowiązany za opiekę nad mną w najtrudniejszym momencie mego życia, ale także i dlatego, że sprawia mi to przyjemność.
Na drugi dzień Janusz uzyskał zwolnienie od Cortisa, po czym zapakował walizki i udał się samochodem do obozu miss Nelly. Prowadząc wspaniałą wóz sportowy Janusz oddychał pełną pierśią i stwierdził, że dawno już odczuwał brak świeżego powietrza oraz odpoczynku po wyczerpującej pracy. Z dużą dozą emocji oczekiwał spotkania z miss Nelly. Ciągle pamiętał ją jako najnowego podlotka i dlatego był zdziwiony, kiedy na fotografii ofiarowanej mu przez Pillowa, zobaczył wysoką, niezwykłe przystojną, młodą pannę.
Deszcz lał jak z cebra, kiedy Janusz dojeżdżał do Airforest, gdzie znajdował się „camping” miss Nelly. Trzeba było przespacerować się przez rzeczkę, która skutkiem ulewy przemieniła się w olbrzymią rzekę. Na brzegu czekała na Janusza już miss Nelly. Kiedy prom przybił do brzegu, Janusz wyprowadził samochód, po czym skierował się do pierwszego robotnika napotkanego po drodze, z prośbą